Nr. 12. Lwów, 15. czerwca 1902. Rok XXV.

ŁOWIEC



Prenumerata kwartalna: 1 zł. 25 ct., 2 m. 50 f., 1 rs. 25 kop., 3 fr.

ORGAN GAL. TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

SZÓSTY ZJAZD ŁOWIECKI.

Po raz szósty odzywa się róg myśliwski, który zwołuje drużynę łowiecką na zjazd, zapowiedziany w tym roku, podobnie jak w zeszłym, na dzień 30 czerwca.

Mamy nadzieję, że rok zeszły był wyjątkowym pod względem liczby uczestników zjazdu i że w tym roku inne nasz zjazd okaże rezultaty.

Jak sprawozdania z posiedzeń Wydziału świadczą, musiał Wydział poczynić już teraz starania w interesie Towarzystwa, które tem większą będą miały szansę powodzenia, im silniej będą przez ogół Towarzystwa poparte.

Prosimy zatem gorąco każdego myśliwego, któremu okoliczności na to zezwolą, aby nie zaniedbał wziąć udziału w naszych obradach.

Porządek dzienny zjazdu, sprawozdanie z czynności Wydziału, zamknięcie rachunkowe funduszów, preliminarz na r. 1902 podajemy w tym numerze — dołączamy również regulamin strzelania.

Wpisali się do Towarzystwa łowieckiego.

1. Borowski Zygmunt.
2. Gottwald Antoni.
3. Franz Karol.

Na drugiem zgromadzeniu myśliwych powiatu borszczowskiego:

4. Biernacki Adolf.
5. Frenkel Jakób.
6. Koronowicz Bazyli.
7. Skowroński Stanisław.
8. Souper Ignacy.
9. Szymkajło Gustaw.
10. Winnicki.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego

za czas od 16 czerwca 1901 do 16 czerwca 1902.

Stosując się do życzenia wielu pp. delegatów, którzy chcieli mieć przegląd członków, należących do Towarzystwa, umieściliśmy w tegorocznym „*Łowcu*“, w czasie, w którym z powodu zawieszenia polowań najmniej wpływa korespondencyi, wykaz członków Towarzystwa i wykaz ten, według dawniej przyjętego zwyczaju uzupełniamy w każdym numerze „*Łowca*“. Ze spisu tego, uzupełnionego do ostatniej chwili, wynika, że Towarzystwo liczy obecnie 1091 członków, płacących wkładkę. Oprócz tego wysyła się „*Łowca*“ przez księgarnie w ilości 43 egzemplarzy.

Gdyby wszyscy pp. delegaci chcieli podobnie, jak na szczęście znaczna ich liczba, dla spraw łowiectwa pracować, liczba członków byłaby jeszcze znaczniejszą, a wskutek tego idea prawidłowego łowiectwa szerzyłaby się skuteczniej po kraju i coraz większe dla tej gałęzi gospodarstwa krajowego przynosiłaby pożytki. Ileby można w tym kierunku zdziałać, okazuje przykład powiatu borszczowskiego, w którym za inicyatywą wiceprezesa naszego Towarzystwa, mieszkającego w tym powiecie, pp. delegaci zwołali myśliwych powiatu na zebranie i dali początek pewnej między nimi łączności, która niewątpliwie nie tylko nie zniknie, ale coraz więcej utrwalać się będzie.

Mamy nadzieję, że przykład powiatu borszczowskiego nie przebrzmi bez echa — a w takim razie, jeżeli wszystkie powiaty pójdą za tym przykładem, może Towarzystwo w swym roku jubileuszowym rozwinąć się do tego stopnia, że samo to będzie najlepszym i najuroczystszym aktem obchodu jubileuszowego.

Jak to zapowiedzieliśmy już w artykule noworocznym, mamy zamiar wydać ostatni tegoroczny numer „*Łowca*“, jako numer pamiątkowy jubileuszowy — skreślimy w nim historyę Towarzystwa, tak ze swoim organem „*Łowcem*“ złączoną, że, jak wiadomo, krótki czas, jaki Towarzystwo bez niego istniało, upłynął bez wywarcia wpływu na szerszy ogół łowiecki w kraju, do tego stopnia, iż poważne dzienniki krajowe nawoływały do stworzenia takiego Towarzystwa, nie mając żadnej wiadomości o istnieniu naszego Towarzystwa. Od czasu pojawienia się „*Łowca*“ jako organu Towarzystwa, t. j. od dnia 1 stycznia 1878 roku zaczyna Towarzystwo żyć pełnem życiem i „*post tot discrimina rerum*“ w roku jubileuszowym staje tak silne, jak może nigdy nie było i z pełną otuchą, że każdy z członków jego uważać sobie będzie za obowiązek, w ten sposób się do uświetnienia ćwierćwiekowego jubileuszu istnienia jedynego łącznika między zwolennikami łowiectwa przyczynić, iż starać się będzie idee Towarzystwa jak najbardziej krzewić i nowych im zwolenników zyskiwać.

Że powiatowe zebrania łowieckie, a choćby nawet zebrania myśliwych mniejszych okręgów, do krzewienia tych idei znakomicie przyczynić się mogą, dowodzić nie potrzebujemy. Niechże więc w jak najkrótszym czasie napłyną choćby w jak największej ilości podobne sprawozdania, jak sprawozdanie o zebraniu myśliwych powiatu borszczowskiego!

Statut Towarzystwa, którego zmianę na dwóch ostatnich walnych zgromadzeniach uchwalono, jest już w swojej zmienionej formie zatwierdzony — wobec tego powinny Towarzystwa myśliwskie, jak najliczniej garnąć się do centralnego Towarzystwa łowieckiego, które może im w razie potrzeby ułatwić niejedną sprawę i w niejednym wypadku pomóc. Co do ewentualnego zniżenia wkładki dla członków takich Towarzystw, wykorzysta w danym razie Wydział w całości upoważnienie, jakie w tym względzie w uchwale Walnego Zgromadzenia z dnia 25 czerwca 1900 na wniosek Dr. Beilla otrzymał.

Sprawa wyboru II-go wiceprezesa, zamieszkałego we Lwowie, znajduje się na porządku dziennym posiedzenia.

Najważniejszą sprawą, którą pod obrady Walnego Zgromadzenia poddajemy, jest sprawa zachowania się wobec proponowanej zmiany ustawy łowieckiej. Ponieważ sprawa ta załatwioną będzie osobnym referatem Dr. Władysława Sołowija, nie poruszamy jej tutaj.

Zamknięcie, które przedkładamy, świadczy, że przewidywania nasze co do ukończenia się niedoborów, nie były płonne.

W preliminarzu na r. 1902 wstawiamy obok innych pozycyi także płacę redaktorską, pomimo, że redakcyę sprawuje Wydział przez jednego ze swoich członków — a to w tym celu, aby nie mógł nikt zarzucić, że tylko dla tego rachunki roczne nie są zamknięte niedoborem, ponieważ redakcya nic nie kosztuje — w razie zaś, gdyby Towarzystwo uważało za stosowne powierzyć redakcyę płatnemu funkcyonaryuszowi, musiałyby rachunki być zamknięte deficytem. Oszczędzenie, jakie z tej rubryki powstanie, może być użyte w razie potrzeby na honorarya autorskie, na stworzenie biblioteki i na inne cele, w miarę uznania Wydziału lub Walnego Zgromadzenia.

Ad vocem biblioteki musi tu Wydział nadmienić, że w r. 1897, kiedy odbywała się reorganizacya Towarzystwa, biblioteka ta składała się z trzech dzieł i że Redakcya nie miała nawet do dyspozycyi kompletu

roczników „*Łowca*“. Staraniem członka Wydziału Towarzystwa, p. Miziewicza, biblioteka dzisiejsza Towarzystwa posiada nietylko komplet roczników „*Łowca*“, z których kilka jest już białymi krukami, ale oprócz tego 138 tomów rozmaitych dzieł, między niemi kilka starszych, wartościowych dzieł polskich pisarzy. Kompletowanie biblioteki, szczególniej dzieł starszych, może się tylko w drodze zakupna antykwarskiego odbywać i tutaj zwracamy się z prośbą do wszystkich członków Towarzystwa, aby w razie spostrzeżenia podobnego dzieła, które byłoby na sprzedaż, raczyli o tem donieść Biuru Towarzystwa.

W myśl §. 25 statutu ustępują z Wydziału w roku bieżącym następujący członkowie: pp. Alfred Dzikowski, Stanisław Matkowski, hr. Stefan Szembek i Stanisław Piegłowski i zastępcy pp. Maryan Hamerski i Jerzy Piwocki.

Zamknięcie rachunków galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego za rok 1901.

I. Rachunek kasy.

L. p.	Dochody	K.	h.	L. p.	Wydatki	K.	h.
1	Zapas początkowy	337	82	1	Ekspedycya i koszta pocztowe .	1057	52
2	Wpisowe	196	—	2	Druk „Łowca“ i inne druki . .	5242	40
3	Wpłaty członków	10534	69	3	Prenumerata czasopism	6	40
4	„ prenumeratorów	201	—	4	Klisze do „Łowca“	523	1
5	Zwrot kosztów pocztowych . . .	88	94	5	Honorarya autorów	433	80
6	Dochód z inseratów	1205	48	6	Płace a) administratora 1440)		
7	Nadzwyczajne dochody	441	37		b) kontrola rach. 380)	1920	—
8	Za sprzedane odznaki	71	59	7	Zaliczki na płace urzędników . .	460	—
9	Zwroty zaliczek urzędników . .	260	—	8	Nadzwyczajne wydatki	560	15
10	Chwilowe zaliczki Tow.	1600	—	9	Kursor i służba	230	—
				10	Czynsz	746	—
				11	Prowizya za zbieranie anonsów .	261	60
				12	Spłata długów z lat dawnych .	2066	24
				13	Urządzenie biura (inwentarz) . .	18	40
				14	Ryczałt kancelaryjny	237	37
				15	Nagrody z fund. im. hr. Józefa		
					Potockiego	120	—
				16	Zapas gotówki z 31 grudnia 1901	1054	—
	Razem .	14936	89		Razem .	14936	89

II. Rachunek zysków i strat.

L. p.	Dochody	K.	h.	L. p.	Wydatki	K.	h.
1	Wpisowe	196	—	1	Ekspedycya i koszta pocztowe .	968	58
2	Wpłaty członków:			2	Druk „Łowca i inne druki . . .	5242	40
3	a) uiszczone . . 9714.69)			3	Prenumerata czasopism	6	40
4	b) zaległe . . . 960.—)	10674	69	4	Klisze do „Łowca“	523	1
	Wpłaty prenumeratorów . . .	201	—	5	Honorarya autorów	433	80
	Należytości za inseraty . . .	741	12	6	Płace administracyi i kontroli rachunkowej	1920	—
				7	Nadzwyczajne wydatki	118	78
				8	Kursor	230	—
				9	Czynsz	746	—
				10	Za zbieranie anonsów	261	60
				11	Ryczałt kancelaryjny	237	37
				12	Nagrody z fund. im. hr. Józefa		
					Potockiego	120	—
				13	Nadwyżka dochodów z roku 1901	1004	87
	Razem .	11812	81		Razem .	11812	81

III. Bilans majątku.

L. p.	Dochody	K.	h.	L. p.	Wydatki		K.	h.
1	Zapas w gotówce	1054	—	1	Zaległe zaliczki		1992	38
2	Zwrot za odznaki	309	81	2	Zaległe należytości:			
3	Zaległe wpłaty członków	960	—		a) płace	380.—		
4	Wartość inwentarza	222	90		b) drukarnia	65.60	475	60
5	Zaległe należytości za inseraty	999	—		c) podatek	30.—		
6	Zwroty zaliczek urzędników	200	—	3	Nadwyżka stanu czynnego			
					a) z roku 1900	272.86		
					b) z roku 1901	1004.87	1277	73
	Razem	3745	71		Razem		3745	71

Preliminarz na rok 1902.

Dochody.

1. Zapas kasowy z d. 31 grudnia 1901 . . . 1.054 koron
2. Wkładki członków . . . . . 11.000 „
3. Wpisowe od członków . . . 100 „
4. Księgarnie za prenumeratę . . 300 „
5. Inseraty po odciągnięciu prowizyi . 700 „
6. Wkładki na strzelnicy . . . 400 „
7. Ze sprzedaży odznak . . . 50 „

Razem . 13.604 koron

Wydatki.

1. Druk „Łowca“ . . . . . 5.000 koron
2. Inne druki . . . . . . 200 „
3. Koszta wysyłki „Łowca“ . . 1.020 „
4. Redakcya „Łowca“ . . . 1.440 „
5. Administracya „Łowca“ . . . 1.440 „
6. Kontrola rachunkowa . . . 480 „
7. Kursor i usługa . . . . 240 „
8. Honorarya autorów . . . 600 „
9. Ilustracye . . . . . 750 „
10. Korekta . . . . . . 240 „
11. Czasopisma i biblioteka . . . 100 „
12. Czynsz za lokal . . . . 720 „
13. Ryczałt na opał i światło i t. p. . 200 „
14. Koszta kancelaryjne . . . 120 „
15. „ Zjazdu i Walnego zgrom. . 400 „
16. „ odznak . . . . 50 „
17. Rozmaite drobne . . . . 50 „
18. Nagrody im Józefa hr. Potockiego i Towarzystwa . . . . 120 „
19. 2 (przedostatnia) rata pożyczki (zwrot) 400 „

Razem . 13.570 koron

Jako nadwyżka przejdzie na r. 1903 kwota 34 koron

Wnioski Wydziału:

1. Walne Zgromadzenie przyjmuje sprawozdanie ninlejsze do wiadomości;
2. Walne Zgromadzenie udziela Wydziałowi absolutoryum z rachunków za r. 1901;
3. Walne Zgromadzenie uchwala załączony preliminarz dochodów i wydatków na r. 1902.

Wiceprezes

Czarkowski-Golejewski.

Porządek dzienny

Walnego Zgromadzenia członków galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego

z d. 30 czerwca 1902.

1. Zagajenie.
2. Wybory.
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa za czas od 16 czerwca 1901 do 16 czerwca 1902.
4. Zamknięcie funduszów za r. 1901.
5. Preliminarz na r. 1902.
6. Sprawa wniosku p. Żardeckiego o zmianę ustawy łowieckiej.
7. Wnioski członków.

Program zjazdu łowieckiego

w dniu 30. czerwca 1902.

Dnia 30. czerwca 1902 o godzinie 10. rano Walne Zgromadzenie w sali gmachu Dyrekcyi dóbr i lasów państwowych przy ul. Kopernika l. 22, po południu o godzinie 3ciej popisowe strzelanie na strzelnicy wojskowej.

REGULAMIN

popisowego strzelania uczestników Zjazdu łowieckiego, urządzonego przez galicyjskie Towarzystwo łowieckie w dniu 30. czerwca 1902 o godzinie 3. po południu na strzelnicy wojskowej.

I. Strzelanie z pistoletów na 25 kroków o trzy nagrody:

1. nagroda: Zegar w oprawie z rogów (dar prezesa komitetu urządzającego popisowe strzelanie hr. Juliusza Bielskiego jun.).

2. nagroda: Pistolet tarczowy (dar bełzkiego Towarzystwa łowieckiego).

3. nagroda: Kordelas (dar członka Towarzystwa księcia Andrzeja Lubomirskiego).

Początek o godzinie $3^{1}/_{2}$ po południu.

II. Strzelanie kulami do tarcz stałych na odległość 80 kroków o trzy nagrody:

1) nagroda: Necessaire do podróży (dar Komitetu urządzającego popisowe strzelanie).

2. nagroda: Futerał na strzelbę (dar Towarzystwa łowieckiego).

3. nagroda: Laska (dar Towarzystwa łowieckiego).

Początek o godzinie 4 po południu.

III. Strzelanie kulami do tarcz stałych na odległość 120 kroków o trzy nagrody:

1. nagroda: Srebrna kaseta na papierosy (dar JE. p. Marszałka krajowego).

2. nagroda: Dywanik smyrneński (dar p. Prezydenta miasta).

3. nagroda: Zegar i para świeczników dwuramiennych z bronzu (dar miejskiego Towarzystwa myśliwskiego we Lwowie).

Początek o godzinie $4^{1}/_{2}$ po południu.

IV. Strzelanie kulami do tarcz ruchomych (do dzika) o trzy nagrody:

1. Kałamarz z przyborami do pisania i para świeczników z bronzu z emblematami myśliwskimi (dar Towarzystwa myśliwskiego im św. Huberta we Lwowie).

2. Sztuciec myśliwski pojedyńczy system Lancaster C. 450 (dar prezesa Towarzystwa Romana hr. Potockiego).

3. Wieszadło na broń z rogów jelenich (dar członka Towarzystwa p. Alfreda Dzikowskiego).

Początek o godzinie 5 po południu.

V. Strzelanie kulami do tarcz ruchomych (do lisa) o trzy nagrody:

1. nagroda: Sztuciec myśliwski pojedynczy system Teschnera (dar Towarzystwa lisowieckiego).

2. nagroda: Trójnóg z przyborami do palenia (dar oficerskiego Towarzystwa strzeleckiego we Lwowie).

3. nagroda: Kałamarz i świeczniki z rogów jelenich (dar wiceprezesa komitetu urządzającego popisowe strzelania p. Tadeusza Klusik-Orzechowskiego).

Początek o godzinie $5^{1}/_{2}$ po południu.

VI. Strzelanie do kul szklanych o trzy nagrody:

1. nagroda: Kosz z przyborami do śniadania (nagroda dam).

2. nagroda: Nóż myśliwski (dar Towarzystwa łowieckiego).

3. nagroda: Kaseta na cygara (dar oficerskiego Towarzystwa strzeleckiego we Lwowie).

Początek o godzinie 6 po południu.

---

§. 1. Do udziału w strzelaniu ad II. i IV. są uprawnieni tylko członkowie i delegaci galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego, do strzelania ad I., III., V. i VI. członkowie Towarzystwa, uczestnicy zjazdu i osoby przez Towarzystwo zaproszone.

§ 2. Zgłoszenie do każdego z wymienionych rodzajów strzelania, ma nastąpić najpóźniej na 15 minut przed rozpoczęciem strzelania.

Zgłoszenia przyjmuje komitet na miejscu urzędujący.

§. 3. Wpisowe od każdego rodzaju strzelania wynosi 5 koron.

§. 4. Każdy ze strzelających może używać własnej broni myśliwskiej, t. j. strzelb i sztućców, z wykluczeniem sztućców tarczowych, z lunetami i gukierami. Przy strzelaniu ad I. wolno używać tylko pistoletów tarczowych, ciągnionych.

§. 5. Przy strzelaniu ad I., II., III., IV. i V. daje każdy ze strzelających 5 strzałów bezpośrednio po sobie następujących:

§. 6. Strzelanie odbywa się tylko z wolnej ręki.

§. 7. Porządek strzelania będzie ułożony alfabetycznie według nazwisk uczestników, względnie przy strzelaniu ad II. i III. powierzony losom, gdyby wiatr zapędzał dym an linię strzelających.

§. 8. Średnica czarnego przy strzelaniu ad II. i III. wynosi 20 centimetrów, przy strzelaniu ad I. do 4 cm. — Suma uzyskanych punktów rozstrzyga o celności w strzelaniu.

§. 9. Przy strzelaniu do kul szklanych, strzela każdy raz po raz do 5 kul.

Do kuli chybionej z jednej lufy, wolno dublować.

Przy równej ilości kul zbitych decyduje ilość strzałów.

Zauważa się, że każda kula szklana musi być rozbitą w locie.

§. 10. Jeżeli broń zawiedzie, może być strzał powtózony.

§. 11. Strzał dany wbrew przepisom regulaminu, uważa się jako chybiony.

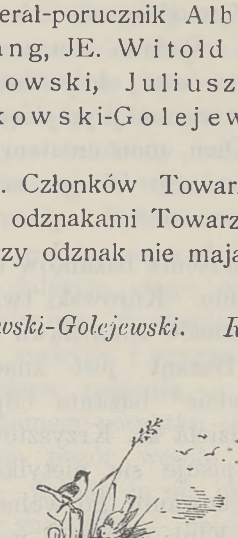
§. 12. Przy strzelaniu do tarcz ruchomych, przedstawiających zwierzynę, wolno złożyć się do strzału dopiero po daniu sygnału dzwonkiem. — Tarcza przestawiać będzie w strzelaniu ad IV. dzika, a przy strzelaniu ad V. lisa.

§. 13. Przyznanie nagród, jakoteż rozstrzyganie spornych kwestyi, należy wyłącznie i nieodwołalnie do Sądu rozjemczego.

W skład tego Sądu wchodzą: Juliusz hr. Bielski sen., JE. Jenerał-porucznik Albert v. Koller, Jenerał major v. Lang, JE. Witold Korytowski, Juliusz hr. Tarnowski, Juliusz hr. Bielski jun., Tadeusz Czarkowski-Golejewski i Stanisław Piegłowski.

Panów P. T. Członków Towarzystwa uprasza się, ażeby się jawili z odznakami Towarzystwa. (Członkowie Towarzystwa, którzy odznak nie mają, mogą je otrzymać na miejscu).

Tadeusz Czarkowski-Golejewski. *Roman hr. Potocki.*



Aklimatyzowane zwierzęta łowne.

Napisał St. M.

Ciąg dalszy.

Szereg zwierząt czworonożnych, które świat łowiecki europejski albo już zaaklimatyzował, albo też zaaklimatyzować się stara, zakończyliśmy na króliku — przechodzimy więc do ptaków, których historya aklimatyzacyi wymienia bardzo znaczną liczbę gatunków.

Rozpocznie ten poczet:

Bażant (*Phasianus colchicus*). Od wieków do Europy sprowadzony, dał się zaaklimatyzować we wszystkich prawie krajach Europy — a obecnie i Ameryki i zasługuje zupełnie na nazwę ptaka międzynarodowego. Pomijając dziewięćdziesiąt gatunków, w jakich się rodzina bażantów pojawia, zajmiemy się bażantem zwykłym, zwanym powszechnie bażantem czeskim lub bronzowym. Bażant należy do ptaków, u których występuje płciowy *dimorphisums*, to znaczy, iż kogut i kura różnią się pod względem zewnętrznego wyglądu do tego stopnia, iż łatwo możnaby je wziąć za ptaki należące do innego gatunku. Dorosły kogut, po wypierzeniu, jest wspaniałym ptakiem. Szyja i głowa, które mienią się połyskami wszelkich barw i metali, rwą oczy — kogutowi, który w miłośnym zapale lub gniewie, podniesie piórka na głowie na kształt dwóch rożków i zaczyna stąpać jak w tańcu, napatrzeć się nie można. Samica mniejsza i szara wygląda skromnie, jest jednak jak wszystkie kuraki bardzo ładnym ptakiem, chociaż nie może takiego wywrzeć wrażenia, jak jej pyszny małżonek.

Ta jego piękność, zapewne obok dobrego smaku mięsa, była powodem, że tak jego, jak i pawia używano w średnich wiekach jako przedmiot przysięgi. W r. 1453 na wielkiej uczcie w Lille, przysięgał książę burgundzki, Filip, że przedsięweźmie krzyżową wyprawę przeciwko Saracenom. Podano mu uroczyście żywego bażanta, który miał na szyi złoty łańcuch, ozdobiony perłami i drogimi kamieniami i przysięga rozpoczęła się słowy: „Je voue à Dieu, mon créateur tout premièrement et à la très glorieuse Vierge sa mère et après aux dames et au faisan etc.“.

O czasie wprowadzenia bażantów do Polski trudno wydać stanowcze zdanie. Kurowski twierdzi, że został on wprowadzony za czasów Stanisława Augusta. Zdanie to jednak mylne. Bażant jest znacznie wcześniej w Polsce. O „przyrodzie“ bażanta odpisuje Kurowski prawie dosłownie z dzieła ks. Krzysztofa Kluka, który na kilku kartach rozpisuje się nietylko o naturze bażanta, ale także o chowaniu go wolno i w bażantarniach. Ponieważ ks. Kluk w chwili wstąpienia na tron Stanisława Augusta już był człowiekiem w sile wieku, byłby niewątpliwie wiedział i zapisał, że bażanty tak niedawno do Polski zostały sprowadzone. Że były one tu już dawniej świadczy zresztą historya naturalna Rzążyńskiego, wydana w r. 1721, w której pisze on, że bażanty z Węgier i Czech do nas sprowadzone żyją na Litwie w puszczy białowieskiej przez lato a w jesieni wyłapują je rozmaitemi sztukami, między innemi z pomocą sokołów, którym szpony obcinają. Tak wyłapane bażanty przez zimę przechowują się pod dachem. Według Rzączyńskiego miały się bażanty znajdować także w Zielonej puszczy.

Ani Bobiatyński, ani Reumann, ani Mylke nic o bażancie, jako łownej zwierzynie krajowej nie wspominają — Jarocki ma dla nich zaledwie parę słów.

W ostatnich dziesiątkach lat rozmnożono bażanta bardzo licznie po wszystkich prawie krajach Europy — w Czechach, Niemczech i Węgrzech należy on już całkowicie do tamtejszej avifauny — nawet u nas w kraju coraz szersze znajduje w ostatnich czasach rozprzestrzenienie.

Według wykazów statystycznych z lat ostatnich ubito w Galicyi bażantów.

W r. 1878	114
„ „ 1882	—
„ „ 1884	303
„ „ 1885	531
„ „ 1890	548
„ „ 1891	1099
„ „ 1892	789
„ „ 1893	1093
„ „ 1894	1789
„ „ 1895	1971
„ „ 1896	3706
„ „ 1897	3532
„ „ 1898	4210

Na tę ostatnią liczbę złożyły się powiaty łańcucki, (ordynacya) chrzanowski, bialski, rzeszowski, wadowicki, brzeski, pilzneński, żydaczowski, przemyski, żywiecki, niżański i rawski. W ostatnich dwóch latach przybędzie jeszcze powiat mościski, a mianowicie ze względu na Krysowice hr. Stanisława Stadnickiego. W r. 1898 padło w Czechach 65.000 bażantów, na Morawie 46.000, w Austryi dolnej 40.000, w górnej 18.000, a w Styryi 25.000 bażantów. W całych Prusach zabito w r. 1896 bażantów, 189.628, z tego w Szląsku 101.980, w Brandenburgii 10.503 — w trzecim rzędzie z liczbą 6.733 stoi Poznańskie, które nawiasem mówiąc w tym samym roku dało 292.372 kuropatw, 211.785 zajęcy i blisko 22.000 królików. Jeżeli się zważy, że Poznańskie ma okrągło biorąc 29.000 km. kwadratowych powierzchni a Szląsk 41.000, podczas gdy obszar Galicyi wynosi 78.000 km. kwadratowych, to okaże się z porównania, jak jeszcze wiele jest do zrobienia w Galicyi pod względem rozmnożenia rozmaitej zwierzyny.

(C. d. n.)

O wyżłach francuskich, zwanych „braques" i kilka uwag o chowie psów legawych.

(Dalszy ciąg).

O pożywieniu.

Zwracać należy uwagę, aby psy jadały zawsze regularnie t. j. w jednych i tych samych godzinach — należy je przytem dobrze, lecz niezbyt obficie żywić. Nadmiar pożywienia mógłby ujemnie wpłynąć na ich zdrowie. Nawet dla gończych pożądanem jest dawać strawę tylko raz na dzień. Lepiej zmniejszyć ranną porcyę, a drugą dać wieczorem; n. p. pierwsza porcya o 11-tej w południe, druga o 7-mej wieczorem. W małej dozie można dawać psom strawę, 3—4 razy dziennie. Nigdy nie należy zmieniać godziny jedzenia. Jeśli chcemy iść na polowanie, trzeba dać psom kawałek suchego chleba. Dla sfory psów gończych dobrze jest dawać kartofle z mąką jęczmienną i okrasić wszystko łojem baranim; trzeba uważać żeby jedzenie było zawsze zimne. Nigdy nie dawać psom jedzenia gorącego! Od czasu do czasu można urozmaicać menu gończych chlebem żytnim, lub jęczmiennym z żelatyną i kawałkiem mięsa. Dla psów gończych mięso w małej ilości jest potrzebne, lecz dla wyżłów stanowczo nie. Tym ostatnim dobrze jest dawać zupę składającą się z chleba i wody, tłuszczu baraniego, lub kartofle i kaszę. Zresztą ponieważ wyżeł jest domowym towarzyszem, często menu jego bywa urozmaicane deserem nb. nieraz bardzo niepożądanym pod postacią cukru i słodyczy, które zdrowiu psa szkodzą. Mięso dla wyżłów jest szkodliwe ze względu, iż może wywołać choroby skórne, ropienie oczu, nakoniec wypadanie sierci. Nie radzę dawać psom bardzo twardych kości, gdyż w następstwie rozrywają zwierzynę; jedynie kości z kurcząt i z gołębi są dozwolone dla wyżłów. Młode psy do roku mogą dostawać od czasu do czasu troszkę mięsa surowego, albowiem należy je nieco zahartować przeciw chorobom, które pomiędzy 8 a 14 miesiącem życia często nawiedzają te poczciwe stworzenia.

Choroby psów.

W zwyczajnych chorobach myśliwy powinien umieć sam nieść pomoc chorym psom, w najważniejszych zaś wypadkach należy spiesznie wzywać weterynarza. Do nagłych i ważnych wypadków należą: rany od szabli (kłów dziczych), lub od rogów jelenich, ukąszenia wilków, żmij, złamania, nakoniec otrucia. W tychto wypadkach trzeba energicznie przedsięwziąć pierwsze środki, któreby opanowały w samym początku chorobę, zapobiegły nieszczęściu oraz ułatwiły zadanie weterynarzowi.

Psy dobrze pielęgnowane łatwiej chorobę zwalczają. Najpierw będziemy mówić o ranach od szabli lub rogów, które są dla wyżłów tem, czem rana od kuli, lub bagnetu dla żołnierza.

Rany od rogów jeleni, są dla psów niebezpieczniejsze, aniżeli od szabli. Kły dzika rozrywają psu skórę, lecz nie uszkadzają kiszek; tymczasem rogi przedziurawiają często kiszki.

Każdą ranę, lub skaleczenie należy zmoczyć wodą z terpentyną i żółtkiem, a prędko się zgoi. Brzegi rany należy zbliżyć do siebie, położyć kompres z zimnej wody, często zmieniany — posmarować płynem wyżej wspomnianym, 3—4 razy dziennie. Jeśli pies ma rozpłatany brzuch i kiszki wychodzą, niebezpieczeństwo groźniejsze, wtedy trzeba psa zanieść do najbliższego domu, (niosąc zwracać uwagę, aby miał owinięty brzuch chustką, lub serwetą w celu podtrzymania jelit). Chorego psa należy położyć na stole, w najdogodniejszej pozycyi na wznak, lub też na boku. Przed rozpoczęciem zszywania trzeba sobie posmarować ręce świeżą i czystą oliwą, naturalnie jadalną, lub olejkiem migdałowym. Obmyć letnią wodą ostrożnie wychodzące kiszki i uważać aby najmniejsza nieczystość, lub obce ciało na nich nie pozostały. Dla większej ostrożności trzeba kiszki położyć na wysmarowanym oliwą i ogrzanym nad parą półmisku po jak najprędszem obmyciu, oczyszczeniu, umieszczamy kiszki na dawnem miejscu w jamie brzusznej w formie poprzedniej. Potem trzeba zaszyć skórę. Szyć należy mocną igłą i dobrą mocną jedwabną nitką, igłę i nitkę należy wysmarować oliwą, lub olejkiem. Zszywać szerokim ściegiem i z wielką ostrożnością, ażeby niedotykać kiszek. Przekłuwa się skórę, raz na dół, raz do góry, kończąc każdy ścieg supełkiem. Potem smaruje się blizna maścią woskową, lub sadłem wieprzowem i owija się bandażem. Rannego psa należy umieścić w suchem i ciepłem miejscu. Podczas pierwszego tygodnia pożywienie składa się z mleka na pół z wodą dowolnie dawanego choremu. Czwartego dnia odjąć ostrożnie bandaż i przemyć chore miejsce winem w oliwie dobrze ubitem. W miarę jak rekonwalescencya postępuje prawidłowo i chory do sił powraca, powiększyć, lecz niezbyt, racyę pożywienia. Myśliwi powinni na bryczki podjazdowe i w ogóle na polowanie z gończymi na dziki lub jelenie, brać z sobą małą apteczkę, niezbędną w podobnych wypadkach. Zbytecznem byłoby dodawać, iż przy tych wszystkich operacyach wielka uwaga, ostrożność i czystość są niezbędnymi warunkami. Troskliwość i opieka podczas choroby sowicie nam się wynagrodzą, gdy po pewnym czasie ujrzymy chorego faworyta na nowo pracującego ku naszej chwale.

Młode psy i to najczęściej najładniejsze, podlegają różnym chorobom, na które często zdychają; choroby te, jeżeli nie są śmiertelne prawie zawsze pozostawiają po sobie niezatarte ślady, jako to: ślinotok, epilepsya, kurcze, bole głowy — niekiedy także paraliż; widziałem psy, które niestarannie wyleczone do końca życia nieustannie chorowały. Pierwsze syptomaty choroby u psów są: brak apetytu, osowiałość, gorący nos i ropienie oczu. W dalszym ciągu choroba objawia się: dreszczami, pragnieniem, flegmistą cieczą z nosa, wymiotami, kaszlem suchym i urywanym. Jeśli kaszlowi towarzyszą świszczące rzężenia — choroba wtedy jest bardzo groźną. Z samego początku objawów choroby t. j. gdy stworzenie na pozór wesołe i zdradzające nawet chęć do igraszek — jednak je nie bardzo chętnie, kaszle troszkę i ma oczy zaropiałe — działać już należy. Oto dwa środki zachwalane przez swych wynalazców i rzeczywiście skuteczne: P. Eug. Guyot, znany hodowca psów, napisał co następuje: „Jako najlepszy i najpierwszy środek dla chorego psa poczytuję opaskę (*un séton*) zimną na szyję, lewatywę odwilżającą rano i wie-

czorem — na czczo zaś rano od 1 do 3 dużych łyżek syropu z fiołków (*Syrupus violae odoratae*). Oto wszystko. Dawać syrup dopóki nie nastąpią łatwe i normalne stolce i dopóki nie ustąpi ropienie oczu. Zwykle prędko dość znikają chorobliwe objawy pod wpływem tego środka. A tu znów inna metoda leczenia opisana przez M. Sanson w jego „*Notions usuelles de médicine vétérinaire*“. Ażeby powstrzymać rozwój tak ciężkich chorób jak: powikłane zapalenie oskrzeli, lub płuc, bronchitis. zapalenie kiszek etc. etc., należy umieć w porę opanować je; bardzo zaś dobre środki zapobiegawcze są: mała łyżka Tinct. chin., którą należy dawać choremu rano i wieczorem w kieliszku wina czerwonego. Działanie choroby musi się zmniejszyć pod wpływem tego prostego środka, a tem pewniej i prędzej, jeśli działać poczniemy natychmiast po zauważeniu choroby.

Wybór wyżej wspomnianych dwóch lekarstw pozostawiam do uznania szanownych kolegów. Wychowałem — pisze dalej p. Sanson 4 psy, 3 spaniele i jednego pointera, żaden z nich nie chorował. Przypisuję przedewszystkiem zdrowie psów tych hygienie, której ścisłe zachowanie, przy chowaniu psów jest najniezbędniejszym warunkiem. Młody pies, który ssie dwa miesiące, pomieszczenie ma zdrowe i ciepłe, pożywienie dobre, raz mięsne, to znów roślinne, będzie się nam zdrowo chował.

W czwartym i piątym miesiącu powinniśmy chodzić z psem często na spacer, lecz „*conditio sine qua non*“, aby wycieczki psa zbytnio nie męczyły. Od czasu do czasu dobrze jest dawać psu lekko czyszczące środki tz.: 15 gr. oleju rycynowego, lub syropu szakłakowego (*syrupi rhamnii cathartici*). Chcąc sobie sporządzić samemu taki syrop bierze się 600 gr. zupełnie dojrzałych jagód i 2½ funta cukru — to wszystko gotuje się, aż do gęstości syropu. Kolor powinien być fioletowo-czerwony. Wracając się do hodowli psów — należy zwracać baczną uwagę, aby pies nie przebywał w wilgotnem miejscu.

Bardzo dobrym środkiem na wiele chorób u psów jest kwiat siarki, dawajcie im często siarkę w gałce z mięsa, lub chleba. Można również siarkę rozpuścić w mleku i dawać w dość dużej ilości. Siarkę uważam jako jedno z najlepszych lekarstw w wielu chorobach; n. p. w liszajach. W piątym i szóstym miesiącu dobrze jest dawać psom do zjedzenia główkę baranią, którą wpierw należy przełupać, włożyć do środka siarki, następnie zawiązać i tak ugotować. Tak ugotowaną obłupuje się z kości i daje szczeniętom. Jest to skuteczny i delikatny środek na przeczyszczenie. Starzy gajowi francuscy zachwalają następujące lekarstwo, właściwie manipulacyę, za której skuteczność ręczą. Jeźli pies cierpi na niestrawność zdaniem ich należy — ścisnąć mu kilkakrotnie kiszkę odchodową (*rectum*) przy otworze, w celu wydzielenia zropiałej materyi żołądkowej, która się tam nagromadza, jest to naturalny i podobno dobry środek. Operacyę tę należy powtarzać co drugi, lub trzeci dzień, daje to wtedy zawsze pożądany skutek. Komu podobna operacya nie wzbudza zbytniej odrazy może spróbować podobnego środka. Sądzę, iż miłość do psa, tego najwierniejszego przyjaciela naszego powinna zwyciężyć obrzydzenie, o ile zechcemy uwierzyć starym gajowym. W miarę jak pies dorasta, zmniejsza się wydzielanie z ciała złych materyi — nakoniec zupełnie ustaje. Częste dawanie psom środków przeczyszczających nieraz naturalnie nie zapobiega gruntownie samej chorobie, lecz zawsze łagodzi jej gwałtowność. Jeśli choroba jest zaraźliwa, psa nią dotkniętego powinniśmy natychmiast odosobnić. Nadto trzeba często dezynfekcyonować wodą karbolową, lub chlorkiem wapna i oczyszczać gruntownie miejsce, w którem chory przebywa.

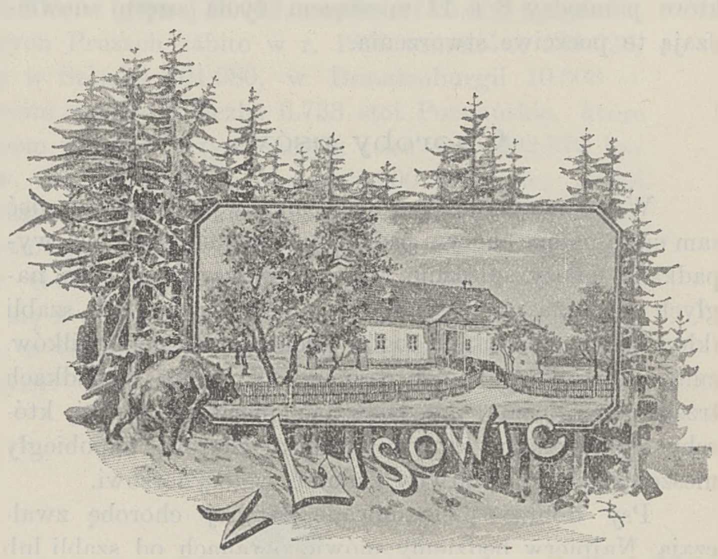
Na zakończenie ogólnego poglądu mego na choroby psie zaczerpniętego z wieloletniej praktyki własnej, lub też opartego na zdaniach i praktyce znanych w kraju hodowców — podaję stosunki, w jakich należy dawać chorym psom środki czyszczące — lub na wymioty: na wymioty emetyk 5 centigram. v. ipecacuanha 25 centigram. na 1—2 szklanek wody destylowanej; na przeczyszczenie: olej rycinowy, lub manna — najlepszym jest syrop szakłakowy, o którym wyżej wspomniałem (*syrupi rhamni cathartici*) wielce zalecany przez znanych fizyologów hodowców francuskich i angielskich. Początkową dozę 15 gr., któregokolwiek z tych trzech lekarstw, można później powiększyć na 30 do 40 gr., stosownie do wieku i sił psa. Olej rycynowy na równi z syropem szakłakowym jest najlepszym i najdelikatniejszym środkiem. Radziłbym także dawać psom od czasu do czasu stołową łyżkę soli kuchennej. Kalomel także niezły lecz działa znacznie silniej — dobry także na robaki, 5 centigr. wystarcza dla młodego psa.

Ażeby pies łatwiej połknął, trzeba mu lekarstwo dawać w gałce z masła lub sadła.

(D. c. n.). *Stefan Ostrowski.*



Korespondencye.



Rok myśliwski zamknięty, wieści o licznych trofeach i wynikach gospodarstwa łowieckiego, już dawno, za pośrednictwem „*Łowca*“, w świat puszczone; brakło jednak dotąd zamknięcia rachunków za rok myśliwski 1901/2 Towarzystwa lisowickiego; przecież, sądzę, że dziś dopiero je przesyłając, nie narażam dobrej sprawy

na szwank, raz dlatego, iż uprzejmy „*Łowiec*" dla „swoich" nigdy gościnnych nie zamyka szpalt, powtóre, że w ogórkowym myśliwskim czasie, sprawozdanie niniejsze zyska na znaczeniu, jeżeli nie bogactwem treści, to tym argumentem, że będąc jedynem, łatwiej czytelnikom w oko wpadnie.

Lisowicka knieja, słusznie „knieją niespodzianek" zwana, odpowiada zwykle pochlebnemu temu przydomkowi: czy to niedźwiedź, jak niedawno jeszcze bywało, podgórskich malin pożąda, lub raczy się wrzekomo słodkimi owocami dzikich grusz i jabłoni, a za główny wikt uważa tamtejszy niedojrzały jeszcze owies, czy to rysica z rysiątkiem najniespodziewaniej ostęp jednej z gór lisowickich za miejsce wychowania swej jedynaczki obierze, (jak to miało miejsce w roku 1898) — czy to żbik rozkład niedawno minionej jesieni urozmaici — albo kuna, przed nagonką z miotu cichaczem się wykradająca — a „puhacz właściwy" wielkiem skrzydeł rozpięciem w cieniu pogrąży nie czekającego nań bynajmniej na stanowisku myśliwego — albo jelenie coraz natarczywiej w nasze wkraczające knieję upodstawnionej rykowiska użyczają nadziei! A także ciągi słonek! Jakichże wzruszeń, nadziei są tam przedmiotem; jakże trudno jesienne łowy do okresu przelotu ich zastosować! A przecież to już druga jesień, rok po roku, która tak bogatym pozwala nam się szczycić ubitych słonek rozkładem. W roku 1900 padło ich 133, w roku ubiegłym 127. Gdy zwrócimy uwagę, iż polujemy także w jesieni na grubego zwierza przez przeciąg prawie połowy statutami przeznaczonej ilości dni dziesięciu, pozostaje zaledwie połowa czasu poświęconego słonkom.

Niepospolity tedy to wynik łowów, 260 słonek przez przeciąg mniej więcej 10 dni dwóch jesieni, gdy się ma w pamięci olbrzymie tamtejsze mioty, zaledwie jako tako na zwierza myśliwymi obstawione, ale nie na nieuchwytnego ptaka: ileż to ich nieobstawionemi, skrzydłowemi ujdzie stanowiskami, ileż w wielkim borze nie zerwie się zupełnie przed niewystarczającą nagonką, do iluż się wcale nie strzela lub strzela za daleko, bez nadziei zabicia, gdyż stanowiska z myślą o zwierzu a nie o ptaku wyznaczone... a przecież, mimo tak niesprzyjające okoliczności, już po raz drugi o wiele setkę zabitych słonek przekraczamy.

Wybitnym drapieżnikiem poszczycić się w tym roku nie możemy; jedna tylko kuna leśna przyczyniła się do urozmaicenia rozkładu; żeby jednak knieja mogła sama bronić najdroższej swej cnoty: rozmaitości, niezwykły epizod dodaje do naszej dotąd ściśle myśliwskiej drużyny, pierwiastku rybacko-marynarskiego! Oto w głębi borów, w których myśl, jakże daleko od morza, wody ryb i rzeczy, które ich są, odbiegła, przelatuje najniespodziewaniej, wysoko nad głową myśliwego stadko, rzadko nawet na naszych wodach pojawiających się, mew morskich „mewa rybołów, *Larus fuscus*", ale Lisowczyk na niespodzianki zawsze musi być przygotowanym: tem się tłómaczy pośpiech, z jakim łowiec (nie marynarz, nie rybak) stał się panem położenia i ze znacznej wysokości tego, zaiste w puszczy leśnej tak bardzo niezwykłego gościa do rozkładu wcielił.

Do października jednak nie tak znowu bardzo daleko — dzióby słoncząt, już wylęgłych, mających nam przysporzyć tak wiele przyjemności w jesieni, do połowy już pewnie przez przyrodę wskazanej swej długości sięgają — czas zamknąć sprawozdanie za rok ubiegły, a oddać się słodkiej nadziei, że i przyszły nowych myśliwskich udzieli wrażeń a przynajmniej nie będzie gorszym od swego poprzednika.

Na polowaniu jesiennem 1901 ubito: Dzików 9, rogaczy 12, kunę 1, lisów 19, zajęcy 51, mewę 1, jarząbków 15, słonek 127, jastrzębi 3. Razem 238 sztuk na 682 strzałów.

Na polowaniu zimowem 1902 ubito: Dzików 19, rogaczy 34, lisów 6, jastrzębia 1, sowę uralską 1. Razem 61 sztuk na 127 strzałów.

W roku myśliwskim 1901/2 ogółem padło: Dzików 28, rogaczy 46, kun 1, lisów 25, zajęcy 51, mew 1, jarząbków 15, słonek 127, jastrzębi 4, sowa uralska 1. Razem 299 sztuk na 809 strzałów.

A. K. W.

Derewnia, d. 10. czerwca 1902.

Wykaz zabitych kogutów cietrzewi w Derewni, u p. Tadeusza Starzyńskiego podczas tegorocznego wiosennego toku:

Andrzej ks. Lubomirski	7 sztuk
Stanisław hr. Stadnicki	4 „
Stanisław hr. Mycielski	3 „
Józef hr. Potocki (z Rymanowa)	2 „
Tomasz hr. Romer	2 „
Zygmunt Rudnicki	1 „
August Stojowski	1 „
Gospodarz	7 „
Razem	27 sztuk

Sprawozdania delegatów.

Borszczów, dnia 9. czerwca 1902.

W myśl uchwały powziętej na zebraniu myśliwych powiatu borszczowskiego, z dnia 25 maja 1902 — sprosił p. Ordynat Czarkowski-Golejewski na dzień 8 czerwca myśliwych naszego powiatu, dla wysłuchania sprawozdania komisyi wybranej dla zastanowienia się nad projektem zmiany ustawy, proponowanej przez posła Żardeckiego.

Zebranie zagaił czcigodny marszałek p. Mieczysław hr. Borkowski, przy współudziale 30 zebranych, udzielając głosu p. Ordynatowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu, który imieniem komisyi złożył sprawozdanie z prac przeprowadzonych.

Przed rozpoczęciem sprawozdania przystąpiło, na zaproszenie p. Ordynata, na członków galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego ośmiu myśliwych, nie należących jeszcze do Towarzystwa.

Sprawozdanie komisyi, ze względu, że dotyczy proponowanej zmiany ustawy łowieckiej i że w niem obszernie i jasno przedstawione są skutki, jakie ze zmiany tej wypłynąćby mogły przedkładam w całej osnowie

może przyda się do ewentualnej dyskusyi nad zmianą ustawy.

W czasie krótkiej dyskusyi, nad sprawozdaniem komisyi postawił jeden z myśliwych wniosek — by zatrzymać i nie przeciwdziałać zmianie §. 43., którym poseł Żardecki życzy sobie, żeby włóczących się psów i kotów nie wolno było zabijać, aż dopiero w oddaleniu 500 m. od domu mieszkalnego. Wnioskodawca motywował wniosek swój tem, że nie każdy pies włóczący się po polach jest szkodliwym dla zwierzyny — a przez zabijanie psów, będących własnością włościan, sprawia się im wielką przykrość, gdyż przywiązanie do zwierząt, zwłaszcza do psów, jest u naszego ludu w wysokim stopniu rozwinięte.

Tutaj przychodzi mi na myśl artykuł w „*Łowcu*“ z dnia 15 maja b. r. „O naszym białym bocianie“.

Artykuł ten jak i motywa wniosku co do tępienia psów, zgadzają się na jedno — a to na pozostawienie większej swobody psom i bocianom, w imię tradycyi i dla niesprawiania przykrości ludowi naszemu.

Być może, że lud nasz przywiązany jest do zwierząt i to nawet w bardzo wysokim stopniu — on dzieli się z niemi, jak sam wnioskodawca powiedział, ostatnim kawałkiem chleba — przymiera na równi z niemi z głodu — lecz swobody psa nie myśli krępować, owszem, zadowolony jest z tego, gdy pies lub kot, włóczący się po polach, szuka pożywienia w postaci młodych zajączków, kuropatw i przepiórek.

Dzisiaj lud nasz wiedząc o tem, że pies zastrzelonym będzie przez służbę polową na podstawie ustawy po za obrębem 300 m. od domu — pilnuje zwierząt swych a jeżeli jeszcze psy włóczą się po polach i szkodę w zwierzynie wyrządzają — są to psy po większej części bez właściciela, bez domu — a dla takich zbyteczne jest przedłużanie terenu nietykalności, bo przez tępienie ich jedynie dobrodziejstwo się wyrządza nawet całemu społeczeństwu.

Wniosek ten jednak z powodu cofnięcia go przez wnioskodawcę nie przyszedł pod głosowanie — poczem sprawozdanie i wnioski komisyi, zebranie przyjęło z uzupełnieniem §. 10. a mianowicie proponowaną przez posła Żardeckiego zmianę §. 10. uważając za odpowiednią wskazówkę na potrzebę bliższego określenia, do którego okręgu ma być przydzielonym przylegający obszar polowania gminnego nie wynoszący 115 hkt.

Na tem obrady zakończono, dziękując przez powstanie hr. Borkowskiemu za przewodniczenie.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że delegaci powiatu dolińskiego, za inicyatywą p. Starosty Marka, zaprosili myśliwych tego powiatu na zjazd powiatowy łowiecki do Doliny na dzień 20 lipca — w razie niepogody na dzień 27 lipca. Zjazd zakończy premiowe strzelanie do tarcz i do kul szklanych.

Przykład dany przez powiat borszczowski działa.

Z Towarzystwa myśliwych im św. Huberta

we Lwowie.

Dnia 31 maja br. odbyło się Walne zgzomadzenie tego Towarzystwa.

Prezes Towarzystwa p. Seweryn Krogulski, zagaiwszy posiedzenie, wezwał zebranych, aby przystąpili do wyboru przewodniczącego Walnemu zgromadzeniu. Wybrany przewodniczącym p. Godowski powołuje na sekretarzy pp. Ostrowskiego i Berdaricha.

Przed przystąpieniem do obrad poświęca przewodniczący kilka słów szczerego żalu pamięci zmarłego w tym roku, ogólnie poważanego druha śp. Michała Stepka.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału i komisyi rewizyjnej, zatwierdzeniu preliminiarza i udzieleniu Wydziałowi absolutoryum z rachunków, przystąpiono do wyborów.

Do prezydyum na r. 1902/3 wybrano ponownie pp. Seweryna Krogulskiego prezesem; Dr. Aleksandra Małaczyńskiego zastępcą prezesa; Władysława Horvatha sekretarzem; Władysława Ostrowskiego zastępcą sekretarza; Alfreda Dzikowskiego skarbnikiem.

Łowczymi (w charakterze członków Wydziału) na okres trzechletni wybrano pp. A. Bienieckiego, K. Dyduszyńskiego, W. Godowskiego, M. Hillicha, T. Krobickiego, T. Krumpholtzą, W. Kornbergera, St. Manieckiego, St. Piegłowskiego i A. Popowicza.

Zastępcami łowczych wybrani zostali:

J. Nostadt, M. Polański, J. Rudnicki. E. Rudzinski, A. Soupper, W. Suchodolski, S. Tauschiński, J. Wurzinger i J. Zwolski.

Losowanie członków, zgłoszonych na rewiry górskie, przekazano Wydziałowi.

Na wniosek p. Piegłowskiego uchwalono 120 K. na kupno premii dla biorących udział w popisowem strzelaniu na Zjeździe łowieckim.

Sympatyczny wniosek p. Hillicha, aby drużyna z pod znaku Tow. myśl. im. św. Huberta, w martwym sezonie szukała przyjemności w myśliwsko-rycerskiej rozrywce, jaka jest strzelanie do ruchomych tarcz i kul szklannych — uchwalono jednomyślnie i poruczono zajęcie się tą sprawą Wydziałowi.

Po wyczerpaniu spraw całego porządku dziennego, nad któremi obradowano poważnie, wśród bardzo harmonijnego nastroju, tudzież po zastosowaniu podziękowania przewodniczącemu Walnego zebrania, prezydyum, Wydziałowi i skarbnikowi — zamknięto posiedzenie.

Sprawozdanie Wydziału tego Towarzystwa podaliśmy w poprzednim numerze.



Sprawy Towarzystwa.

Posiedzenie komitetu zjazdowego z dnia 3 czerwca 1902. Przewodniczy Juliusz hr. Bielski, obecni członkowie pp. Czeżowski, Hamerski, Krogulski, Miziewicz, Nostadt, Klusik-Orzechowski, Pieńczykowski, Sołowij. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Przewodniczącego z poczynionych kroków co do uzyskania strzelnicy wojskowej i zapewnienia współudziału jurorów, omówiono bliżej regulamin strzelania. Mianowicie uległ porządek strzelania tej zmianie, że punktem pierwszym będzie strzelanie z pistoletów, które odbędzie się na tem samem miejscu, na którem odbywa się strzelanie do tarcz stałych. Wpisowe od każdego strzelania podniesiono na 5 koron. Tarcze stałe oznaczone będą na wniosek kap. Nostadta i p. Hamerskiego w ten sposób, że pierwsze koło czarne oznaczone będzie liczbą 5, środek liczbą 15 — oprócz tego naokoło tarczy pociągnięte będą cienką linią dwa koła, oznaczone liczbą 1 i 3. To oznaczenie jest sprawiedliwsze, daje bowiem większe szanse dla strzelców, których wszystkie kule znajdą się razem, choćby w dalszem oddaleniu od środka, wobec tych, których jedna kula trafi w ostatnie koło, podczas gdy inne pójdą poza tarczę. Sąd składać się będzie z tych samych członków. W razie potrzeby ma prawo sąd ten zakooptować na miejscu kogo uzna za stosowne.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa z d. 3 czerwca 1902. Przewodniczy p. Antoni Goralczyk, obecni członkowie pp. hr. Bielski, Hamerski, Exc. Korytowski, Krogulski, Miziewicz, Klusik-Orzechowski i Sołowij.

Dr. Sołowij referuje sprawę wniosku p. Żardeckiego. Skreśla historyę powstania obecnej ustawy łowieckiej, starań przedsięwziętych przez Wydział Towarzystwa w sprawie jej zmiany, w sprawie uzyskania części funduszu z kart łowieckich na cele łowiectwa. Przechodzi szczegółowo obecny wniosek p. Żardeckiego i wykazuje, że dąży on do zupełnej zagłady kultury łowieckiej, która dzięki pieczołowitości właścicieli prawa polowania jest na drodze rozwoju. Wywiązuje się obszerna dyskusya, w której biorą udział pp. Exc. Korytowski, Miziewicz, Krogulski i referent, poczem uchwalono na wniosek Exc. Korytowskiego wybrać specyalną komisyę, któraby sprawy zmiany ustawy łowieckiej z oka nie spuszczała i w razie potrzeby przedsięwzięła odpowiednie kroki, aby opinia Towarzystwa łowieckiego nie została pominiętą i aby łowiectwo krajowe z tytułu wniosku p. Żardeckiego nie poniosło jakiej szkody. Do komisyi tej wybrano pp. hr. Bielskiego, Krogulskiego, Miziewicza i Sołowija. W sprawie wyznaczenia pewnej części funduszu z kart łowieckich na cele łowiectwa uchwalono wnieść zaraz po zebraniu się Sejmu petycyę należycie umotywowaną i starać się o jej przychylne załatwienie. Z kolei referuje p. Krogulski preliminarz funduszów Towarzystwa na r. 1902, który to preliminarz przyjęto.

Kronika.

Z powodu zwłoki, jakiej doznało ułożenie regulaminu strzelania, numer niniejszy wychodzi d. 21 czerwca 1902.

Jastrząb gołębiarz. W jednem z pism czeskich znajduje sia notatka świadcząca, jak bardzo szkodliwym jest jastrząb gołębiarz dla stanu zwierzyny. Około szóstej wieczorem znaleziono gniazdo tego jastrzębia, i wyjęto z niego dwa młode. Urządzono budkę, obok której przywiązano obydwa młode jastrzębie. Leśniczy zasiadł w budce wieczorem, jednak stare nie pojawiły się. Na drugi dzień około południa wsunął się leśniczy niepostrzeżenie do budki i niezadługo potem strzelił szczęśliwie do jastrzębia nadlatującego ze zdobyczą. Koło młodych leżały już przyniesione podczas kilku rannych godzin: 2 zajączki, wiewiórka, stara kuropatwa, mały cietrzew, sroka, sojka i 4 drozdy — razem jedenaście sztuk. Na trzeci dzień padł także samiec jastrząb od celnego strzału leśniczego — nie był on tak pilny, jak samica, bo przy młodych znalazło się tylko 4 drozdy i kuropatwa. Ile szkody może taka para i jej godne potomstwo zdziałać przez przeciąg całego roku!

DROBNE OGŁOSZENIA.

(po $1^1/_2$ ct. od wyrazu).

Szczenięta angielskie Settery (Lawerak) po premiowanych rodzicach bardzo pięknych i doskonałych w polowaniu, do sprzedania po 25 złr. (50 kor.), w maju do oddania. — Zarząd dóbr Kurzany.

Dwa pieski tropowce (Schweisshunde) 9-cio miesięczne czystej rasy, bardzo piękne są do sprzedania. Zarząd lasów Łysiec koło Stanisławowa.

Są na sprzedaż: Jednoroczny Stichelhaar z tresurą pokojową 200 kor., 6-cio miesięczny rasy niemieckiej gładki 140 kor., 5-cio miesięczny Griffon 120 kor. — Zgłoszenia przyjmuje Władysław Rządca, Dobrotwór p. loco.

Mam do zbycia dwa 8 miesięczne legawce rasy angielsko-niemieckiej; ślicznie znaczone nadzwyczaj pojętne i posłuszne, z dobrym wiatrem. W jesieni mogą iść w pierwsze pole, na żądanie wysyłam podobiznę. — Zgłoszenia pod „Legawce“ poste restante Bogumiłowice.

Do sprzedania.

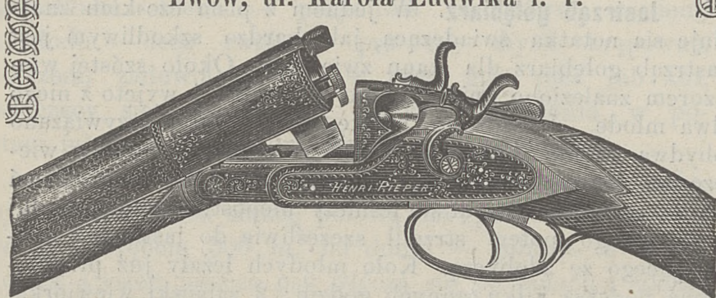
Dwie lankastrówki, do każdej dwie pary luf śrótowych, jedna para luf kaliber 12 Bernard-Damast, druga para kaliber 16 Extra prima Crolle Damast. Zamknięcie potrójne Scotta. Ręczny wyrób Józefa Kinnera c. k. nadwornego dostawcy i najsłynniejszego rusznikarza budapeszteńskiego.

Bliższej wiadomości udzieli **Gustaw Müller, Tarnopol.**

Alfred Dzikowski

c. i k. nadworny dostawca.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.



Główny magazyn i fabryka

broni myśliwskiej

odszczególniona na wystawach krajowych:
Dyplomem honorowym Wys. c. k. Ministerstwa handlu i 10-ma medalami zasługi,

poleca znakomitą

BROŃ MYŚLIWSKĄ

jako to

Lankastrówki z kurkami i bez kurków. Sztućce, Exprcsy, pojedyńcze i podwójne. Trzylufki lankaster, iglicowe i hamerles. Iglicówki Teschnera. W. Collatha. Rewolwery, pistolety floberty i t. d.

Jedyny skład fabr. łusek nabojowych i patronów ostrych, niemniej

Przybory myśliwskie i łowieckie

po cenach najtańszych.

Skład win herbaty i rumu
PIOTRA MIKOLASCHA i Sp.

we Lwowie

poleca w najlepszych gatunkach

herbatę chińską i ceylońską

firmy C. Trau w Wiedniu

C. k. austr.

i ces. japońskiego nadwornego dostawcy

po cenach oryginalnych.

Herbata Congo Nr. 3 . . .	½ kilo	K. 3.—
„ Souchong Nr. 4 . .	„ „	„ 3.—
„ Wysiewki Nr. 2 . .	„ „	„ 2·50
„ „ Nr. 1 . .	„ „	„ 3·50
„ Ningchow wysiewski	„ „	„ 4.—
Pecco Congo Nr. 1	„ „	„ 5.50
Herbata kwiatowa przednia .	„ „	„ 6.—
Sansinsky Nr. 1	„ „	„ 7.50
Herbata Melange czarna wybrana dla **Kasyna Narodowego** .	„ „	„ 9.50
Herbata Moning Nr. 1 najprzedniejsza z nowego zbioru .	„ „	„ 9.50

do nabycia w paczkach po ¼, ⅛, $^1/_{16}$ Kilo.

Zamówienia od 20 K. franco i opłatnie.



KAPELUSZE FILCOWE, LODENOWE, SŁOMKOWE i PŁÓCIENNE ORAZ CZAPKI WSZELKIEGO RODZAJU SPORTOWE DO POLOWANIA

POLECA

Kazimierz Bielczyk

LWÓW, Halicka l. 21. Cennik ilustrowany na żądanie franco.

Wydawnictwo gal. Tow. łowieckiego. Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Józefowicz.**